

H N I E Z N A

Między Wołkowyskiem a Mścibowem, nad rzeką Hniesznianką, inaczej zwaną Nietupą (po litewsku: upe—rzeka; pozostałość po Jadźwingach?), w niewielkiej od siebie odległości istnieją dwór Hnieszna i wieś tejże nazwy ze starożytnym kościołem.

Najdawniejszą wiadomość o Hniesznie znajdujemy w aktach Metryki Litewskiej (ks. zap. 3, k. 59 z lat 1449 — 1450?), a mianowicie wzmiankę o nadaniu „dworca“ (małego dworu) H n e z d o (Gniazdo) przedtem Moniwidów—Mikołajowi Wojszwiłowiczowi.

Za Aleksandra Jagiellończyka Hnieszdo było nazywane w aktach urzędowych: Hneshnaja i w tej formie przetrwało wśród ludu tamtejszego do ostatnich czasów.

W 1500 r. Aleksander Jagiellończyk potwierdził Marynie Mikołajowej Szemetowiczowej i jej synom Janowi i Stanisławowi prawa na dobra dziedziczne jej męża: Szowkiany, Lidowiany i Korklany na Żmujdzi, H n i e z n ą i Nieciecz w trockim powiecie (Met. Lit, zap. 6, d. 344).

Boniecki (Poczet rodów, s. 344) podaje, że Jan Szemet miał córkę Annę, której matka, Elżbieta z Iliniczów, zapisała Zelwin w 1524 r. (ML 15)*).

Według inwentarza kościoła hniesznieńskiego z 1789 r. fundatorami tej świątyni byli Jan i Elżbieta z Kieżgajłów Szemietowiczowie.

*) Zelwa należała do Kieżgajłów, zwrócona w 1504 r. przez Aleksandra Jagiellończyka Stanisł. Janowiczowi Kieżgajlle (ML 2)

Elżbieta Szemettowa była córką Mikołaja Ilinicza, wojewody smoleńskiego. Jej testament z r. 1524 w M. Lit. zap. 12, d. 743. Być może w nim okazały się jakiegobądź wiadomości o fundacji kościoła hniesznieńskiego i jego budowie.

Przypuszczalnie Jan Szemietowicz był żonaty dwukrotnie, jak to poniekąd wynika z procesu ze Stanisławem Kieżgajłą, wytoczonego w 1547 r. przez braci Melchiora i Stanisława Stanisławowiczów Szemietowiczów (Szemiottów) oraz ich ciotkę Barbarę Zawiszynę o spadek, pozostały po Stanisławie Kieżgajlle, staroście żmujdzkim (ML 60).

Jednakże Elżbieta z Kieżgajłów raczej musiała być żoną Stanisława Szemietowicza, co możnaby ustalić po odkryciu nowych dokumentów, dotyczących się rodziny Szemiottów.

Prawdopodobnie po kądzieli w połowie XVI w. Hniezna znalazła się w posiadaniu Chodkiewiczów, którzy ją sprzedali w 1598 r. Okuniowi (Boniecki wiadomości o tej rodzinie nie podaje. Nie mogliśmy również odnaleźć odnośnych dokumentów i w aktach Metryki Litewskiej).

Być może Hniezną otrzymali Chodkiewiczowie po Zofji, córce znakomitego Aleksandra Ch., fundatora słynnego opactwa Suprańskiego, która była 1-mo voto za Stanisławem Kieżgajłłem, podczaszym litewskim (†1556 r.), a 2-do voto za Jaroszem Koreckim, koniuszym w. ks. lit.

Zresztą syn Aleksandra Chodkiewicza, Hieronim, był ożeniony z Hanną Janówną Szemettówną. Zapisła ona w 1564 r. swoje dobra synowi, Janowi Hieronimowi Ch., z tem, że spłaci siostrą posag (Boniecki, j. w. s. 22—23).

W 1643 r. Hniezna była w posiadaniu Eustachego i Zofji z Chrapowickich Kierdejów.

W końcu XVIII i na początku XIX ww. Hniezna należała do Janusza Romera, skarbnika województwa

trockiego, a około 1817 r. już była w posiadaniu Franciszka i Anny z Biesgajtów Tarasowiczów. Do tejże rodziny, a mianowicie pp. Pawła i Katarzyny z Kościelskich Tarasowiczów i obecnie należy.

* * *

We wzorowo zagospodarowanym dworze znajdujemy kilka obiektów, zasługujących na uwagę, a mianowicie murowany pałacyk neoklasycystyczny i także gospodarcze budynki murowane oraz lamus pseudogotycki z połowy XIX w.

W pałacu, wzniesionym około 1835 roku, znajdujemy sporo pięknych rzeczy: kominek z kafli gdańskich, naśladujących w kolorze (biało - szafirowe) dawne „farfury“ chińskie, piec z kafli zielonych całkiem dobrze skomponowany, pochodzący z XVIII w., a z pośród znacznej ilości cennych przedmiotów zabytkowych zasługuje na uwagę zbiór dawnych wachlarzy (z nowoczesnych—z akwarelą J. Fałata.)

Podobno zachowały się resztki archiwum z dawnych czasów, być może zawierające cenne wiadomości o przeszłości Hniezny i okolic*).

* * *

W pobliżu znajdującej się wsi Hnieznie zachował się jeden z najwybitniejszych zabytków nie tylko w powiecie wołkowyskim, lecz i na dawnych ziemiach b. wielkiego księstwa litewskiego—późnogotycki kościół murowany.

Według inwentarza kościelnego z roku 1851 ko-

*) W archiwum państw. w Wilnie są przechowywane inwentarze dworu hnieznińskiego z lat 1748, 1753, 1788 i 1790 oraz „list podawczy“ proboszczowi ks. Stefanowi Bobkowskiemu na kościół i grunta na mocy decyzji trybunalskiego sądu duchownego z 1644 r. wydany.

ściół ten „za czasów pogaństwa w Litwie był wystawiony“, a w 1524 r. restaurowany. Tak przypuszczał ówczesny proboszcz, Ks. Seweryn Wiszniewski.

Biorąc pod uwagę przeszłość Hnieszny, znanej już kancelarji wielkoksiążęcej w połowie XV w., a będącej w posiadaniu takiego dygnitarza i potentata, jakim był Moniwid za Kazimierza Jagiellończyka, należy przypuszczać, że rzeczywiście kościół hniesznieński mógł być ufundowany wcześniej, aniżeli obecnie istniejące mury wzniesiono.

Kościół hniesznieński w rzucie poziomym jest jednonawowy z czworokątną u dołu i ośmioboczną u góry wieżą, wysuniętą naprzód.

Przypuszczalnie nie był sklepiony i nie posiadał pierwotnie zakrystji przybudowanej.

Według inwentarza z r. 1730 kościół był gontami kryty z kopułą małą (sygnaturką), a dzwonnica z kopułą dużą, „tarcicami“ (deskami) obita.

W babińcu pod dzwonnica zamiast drzwi były trzy kratki i „sklep z drzewa zrobiony, niegdyś dla ciała swego Jm. Pan (Jan) Tropiański (strażnik ks. żmujdzkiego) pochowania zrobić kazał“. W kościele posadzka była z „tarcic“ i pułap, podparty 12 słupami ze względu na zły stan belek. Chór również był urządzony na 4 słupkach. Nad wejściem bocznem istniało okno okrągłe, które w 1932 r. zostało odsłonięte.

Stefan Römer, wojski trocki i kolator kościoła, zamierzał okna u chóru, nawpół cegłą założone, urządzić na „jedną miarę“ z pozostałymi, jednakże do dziś dnia pozostały, chociaż mogły być po pożarach ponownie zmienione, czyli do połowy zamurowane.

Ambona była oparta na słupie (obecnie zawie-

szona nad wejściem do zakrystji).

Ołtarzy było 3: św. Michała z obrazami, św. Anioła Stróża, św. Eustachego (rzeźba w drzewie) i Wniebowzięcia N. M. P., ufundowany przez Leona Rõmera, podkomorzycza trockiego i kolatora tego kościoła. (W 1679 r. były ołtarze: św. Michała, N. M. P. i św. Eustachego oraz św. Anny).

Z aparatów kościół posiadał 2 kielichy i to cynowe, zanim ks. z Czartoryskich Ogińska, hetmanowa lit., sprawiła kielich srebrny z kupą złoconą.

Według inwentarza z 1789 r. „pomiędzy oknami z jednej strony w ścianie od wierzchu, aż ku fundamentom dolnym okazały się rysy”. Dach był kryty gontami. Na wieży kopuła u dołu gontami, w środku tarcicami, a u góry gontami była kryta.

Zakrystję wymurowano w 1787 r.

O obrazie św. Eustachego nadmieniono, że „na drzewie wyrźnięty z całą historją polowania jego”.

„Jus patronatus i kollacja“ należy do dworu hnieźnieńskiego. Autor inwentarza z 1789 r. niepochlebnie pisał o tej opiece dworu: „Kościół hnieźnieński sprofanowali, ze wszystkich (rzeczy?) spustoszyli, z nadania per Fundatores ogołocili, in suumq usum obrocili, w niemałym przeciągu czasu żadnego księdza nie prezentowali (utrzymywali)... gdy... dobra Hnieszno in haereditarium dostali się Possesionem JW. Jmci Pana Eustachego Kierdeja, kasztelana księstwa żmujdzkiego, starosty rosieńskiego ettc in vera fide Catholica Orthodoxa będącego, a wszelką około kościoła ex selo et pio opere staranność czyniącego i opatrzenie debitei supellectili, JW. Jmość Jerzy Tyszkiewicz, biskup Wileński, w roku 1653 miesiąca junji dnia 15 JW. Jmci

Panu pomienionemu Kierdejowi... cum successoribus onego jus patronatus et colationis hac sola servata conditione in perpetuum cedował.“

W 1820 r. ludność parafji stanowiło: katolików 743, unitów 150, ewangelików 6 i żydów 32; razem osób 931.

Według inwentarza z r. 1851; w 1838 r. przez nieostrożność służących kościoł zgorzał i co tylko było wewnątrz stało się pastwą płomieni.

Hieronim Tarassowicz, porucznik wojsk polskich, w 1844 r. własnym kosztem kościoł wyrestaurował.

Były wówczas 3 ołtarze: św. Michała P. Jezusa i św. Kazimierza.

* * *

Kościół hnieźnieński obecnie wymaga gruntownego odnowienia. Prowizoryczna odbudowa po pożarze górnej części wieży potrzebuje odpowiedniej naprawy i jest wskazane zaprojektowanie zwieńczenia. Mury kościoła naogół, a szczególnie zaś od strony północnej, mocno są zniszczone. Przypory ścienne i detale na wieży zatraciły nawet swój pierwotny wygląd.

Kościół zewnątrz nie był tynkowany. Na tle muru z czerwonej cegły*) z grubemi fugami z zaprawy wapiennej pierwszorzędnej jakości zarysowują się białe wnęki, obramienia z profilowanej cegły i łączki w charakterze „oślego grzbietu“. Wałeczków nie znajdujemy. Wszystko przemawia za tem, że kościół ten raczej pochodzi z 1524 r., jak to słusznie zaznaczono w inwentarzu z 1789 r.

*) Cegła o wymiarach: 28 x 7,5 x 13 cm. lub 27 x 8 (do 9) x 12 cm. jest zbliżona do późnogotyckiej, używanej w XV w. i pocz. XVI w. na ziemiach dawnej Litwy [zamek w Mirze: 29 x 9 x 14 cm.].

Szpetnie odbudowana górna część wieży i okropna w swojej nieudolnej pretensjonalności przybudówka—zakrystja winny być przebudowane i dostosowane do całości.

Mury zakrystji nie są związane z murem kościoła i powstały puste miejsca, dokąd przedostaje się woda i niszczy przypory ścienne, a w zakrystji mocno zagnieździła się wilgoć. Tkaniny kościelne w krótkim czasie niszczą i podziwiać należy, jak podobne warunki mógł zcierpieć w ciągu kilkunastoletniego tam pobytu obecny ks. proboszcz E. Ciechanowski.

Prawdziwą zasługą ks. E. Ciechanowskiego jest powołanie do życia komitetu odbudowy kościoła i zapoczątkowanie akcji ratunkowej, jakiej ta świątynia Pańska oddawna potrzebuje.

Żałować jednak należy, że nieudolnie został pokryty dach kościelny nieodpowiednią dachówką i obniżony, co zresztą można ustalić według śladów na murze wieży kościelnej.

Pomocy znacznej komitetowi udzielił urząd konserwatorski przez dostarczenie projektu odbudowy zniszczonych szczytów w fasadzie głównej, wykonanego przez p. Tadeusza Plucińskiego, architekta z Warszawy.

Komitet rozporządza skromnemi funduszami, ponieważ parafia mała i uboga, natomiast kościół hnieźnieński jest chlubą nie tylko pow. wołkowyskiego i należy do liczby zabytków wyjątkowego znaczenia, jakich już bardzo mało posiadamy w naszym kraju.

Należy przeto oczekiwać pomocy wybitniejszej i z szerszej połaci kraju, ażeby nie dopuścić do zupełnej ruiny jednego z najważniejszych zabytków

późnogotyckiego budownictwa kościelnego, przytem o pierwszorzędných cechach architektury regionalnej.

* * *

W roku nbiegłym Komitet odbudowy kościoła w Hnieźnie przystąpił do konserwacji wieży i ściany północnej. Po gruntownem badaniu wieży udało się wydobyć zatracone profile i elementy dekoracyjne, które w dolnych częściach murów okazały się tu po raz pierwszy i gdzieindziej nie były znane. Są to końce profilowanej cegły, wypuszczone ponad lica muru we wnęczkach „o oślim grzbiecie“, przytem w dolnej partji murów.

W ścianie północnej doprowadzono do należytego wyglądu skarpy i częściowo profile okien.

Najbliższem zadaniem musiałoby być wykonanie zwieńczenia (daszku), po doprowadzeniu do należytego stanu i wyglądu górnej części wieży. Potrzebny jest w tym celu znaczny wysiłek i zasób środków, które wszakże powinny się znaleźć ku chwale Bożej i chlubie ziemi wołkowyskiej.

Józef Jodkowski.